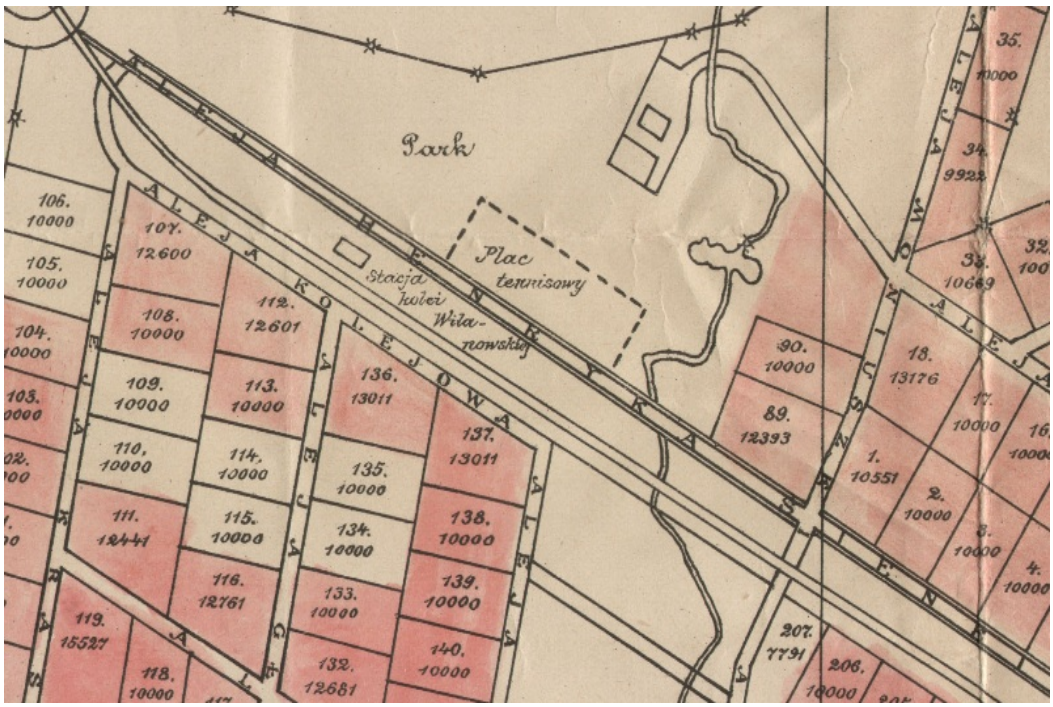
Parki i ogrody Konstancina

Tomasz Lachowski

Konstancin zaplanowany został na równinnym obszarze Niziny Mazowieckiej, charakteryzującym się przewagą gruntów suchych i piaszczystych. Dlatego tereny parcelowane w 1897 roku i w latach późniejszych, pokryte były w większości sosnowym lasem, z niewielką domieszką dębu – do dzisiaj ten rodzaj drzewostanu występuje na przeważającym obszarze Konstancin-Jeziorny. Pierwotny, zachowany w prawie niezmienionym kształcie, plan urbanistyczny Konstancina opracowany przez Kazimierza Madalińskiego, przewidywał, oprócz dużych działek budowlanych i terenów przeznaczonych pod budynki użyteczności publicznej, powstanie dwóch niezależnych i różniących się zasadniczo założeń parkowych, których losy potoczyły się zgoła inaczej.



Plan Konstancina z 1903 r. z zaznaczonym Parkiem Zakładowym, kortem tenisowym i sadzawką. Zbiory Archiwum Miasta St. Warszawy

Park Zdrojowy

Istniejący do dzisiaj Park Zdrojowy, nazywany dawniej Zakładowym, położony jest w centralnej części letniska, wzdłuż Al. Sienkiewicza. Choć stację wąskotorowej kolejki oraz słynne Café-Restaurant „Casino", zastąpiły tężnia oraz współczesna muszla koncertowa, to ciągle, przy odrobinie wyobraźni, można przenieść się do początku XX wieku, kiedy alejki wypełniały się elegancko ubranymi damami i dżentelmenami w melonikach. Autorem projektu parku krajobrazowego (niektórzy przypisują mu cechy stylu angielskiego, choć nie do końca koncepcja ta zgodna jest z wymogami kanonu), był znany planista i ogrodnik inż. Walerian Kronenberg (1859-1934) autor wielu projektów założeń m.in. Parku Agrykola w Warszawie. Według jego planów wytyczono szerokie wysypane żwirem ciągi piesze, założono starannie obsiane trawniki, a nad spiętrzonym tamą nurtem rzeczki Wierzbna (Mała) tworzącym malowniczą sadzawkę, wzniesiono glorietę oraz widokowy mostek.



Glorietka w Parku Zakładowym w Konstancinie.
Pocztówka ze zbiorów Tomasza Lachowskiego

Całość, zachowując w dużej części istniejący drzewostan, obsadzono wieloma gatunkami roślin ozdobnych. Park ogrodzony został niskim metalowym płotem z plecionej kraty na podmurówce, a główna brama wejściowa znajdowała się u wylotu Alei Piotra Skargi. Liczni goście nie musieli ograniczać się wyłącznie do spacerów – od strony Alei Sienkiewicza zbudowano dwa trawiaste korty tenisowe oraz boisko do krykieta, a nad brzegiem Jeziorki wzniesiono przebieralnie rzecznego kąpieliska oraz pomost przystani kajakowej. Co ciekawe, zorganizowano również plac zabaw dla dzieci. Jeśli dołożymy do tego liczne atrakcje oferowane przez Café-Restaurant „Casino" – nieźle zaopatrzoną bibliotekę, znakomitą kuchnię oraz bogaty, całoroczny program artystyczny, Park Zakładowy stanowił z całą pewnością centrum konstancińskiego życia społecznego i kulturalnego.



Hotel-restauracja "Casino" z widoczną sadzawką. Zdjęcie opublikowane w Tygodniku Ilustrowanym z 1901 r.



Kort tenisowy w Parku Zakladowym w Konstancinie. Pocztówka ze zbiorów Tomasza Lachowskiego

Park Grapa

Całkiem inaczej historia obeszła się z Parkiem Grapa, położonym na skraju skarpy wiślanej (wzdłuż Al. Parkowej). Nazwisko projektanta nie jest w tym przypadku znane, ale na podstawie zachowanych pocztówek można stwierdzić, że jego autorowi znacznie bliżej było do romantycznego, „dzikiego" lasku obsadzonego bujną roślinnością niż do uporządkowanego założenia parkowego. Niestety, do naszych czasów, nie przetrwał choćby ślad Parku Grapa – w latach 50-tych XX rozpoczęto sukcesywną zabudowę tych terenów, wznosząc, m.in. osiedle mieszkaniowe dla pracowników mirkowskiej papierni.



Park Grapa. Pocztówka ze zbiorów Tomasza Lachowskiego

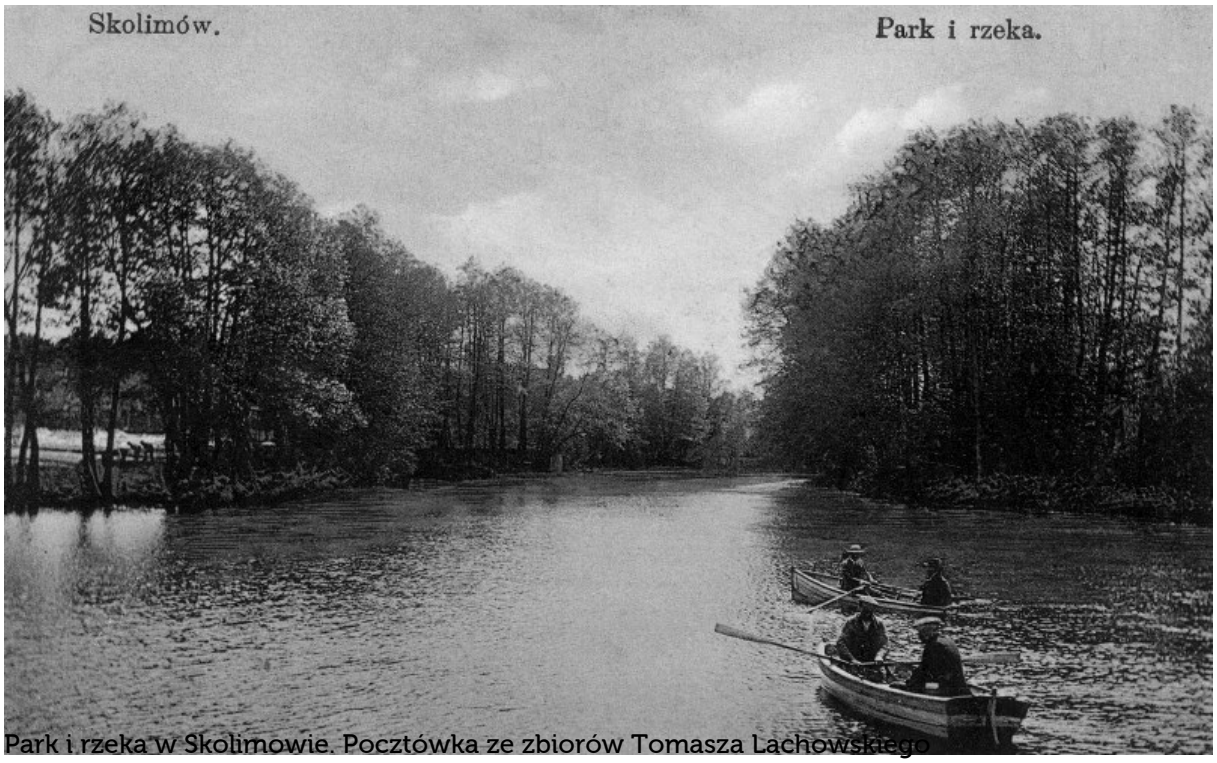
Park Zagłobin

Podobnie, jak w Konstancinie, również w sąsiednim Skolimowie możemy znaleźć założenie parkowe, które także pełniło centrotwórczą społecznie i kulturalnie funkcję. Hugon Seydel, właściciel willi Zagłobin (oraz leżącego nieopodal zakładu przyrodoleczniczego Hugonówka), regularnie udostępniał swój prywatny park szerokiej publiczności – w sezonie letnim, w oranżerii, organizowane były liczne koncerty oraz występy teatralne. Właściciel nie zapominał również o działalności gastronomicznej – w roku 1917 otwarto cukiernię i restaurację. Aby jeszcze bardziej umilić czas, letnikom przygrywała orkiestra, a po parku podobno przechadzały się pawie i sarny. Oczywiście trudno jest porównywać skalę tego przedsięwzięcia z konstancińskim „kombinatem" Franciszka Berentowicza (Café-Restaurant „Casino"), ale konkurencja z pewnością przyczyniała się do wielkiej dbałości o najwyższą jakość wszelkich świadczonych usług.



Park Zagłobin w Skolimowie. Pocztówka ze zbiorów Tomasza Lachowskiego

Warto zwrócić uwagę, że przeciwnie niż dzisiaj, istotną rolę w życiu letniska odgrywała Jeziorka. Zarówno Park Zdrojowy, jak również ogród willi Zagłobin (oraz sąsiadujący z nim Helunin, barona Aleksandra Zacherta), otwierały się na leniwie płynącą rzeczkę. Oprócz wspomnianych, przystani kajakowych i konstancińskiego kąpieliska, nad jej brzegami urządzono regularną plażę, o czym świadczą wspomnienia letników i zachowane pocztówki.



Park i rzeka w Skolimowie. Pocztówka ze zbiorów Tomasza Lachowskiego

Park na Królewskiej Górze
Przenieśmy się teraz na Królewską Górę. Na planie parcelacyjnym, opracowanym przez Henryka Malanowskiego w 1926 roku, możemy również znaleźć tereny przeznaczone do założenia ogólnodostępnego parku. Dość duży obszar położony nad Wierzbną (Małą), pomiędzy ulicami Parkową oraz Potulickich, sąsiadujący z działką Zarządu Letnisk Królewskiej Góry miał zostać prawdopodobnie zagospodarowany na wzór Parku Zakładowego w Konstancinie. Z niewiadomych przyczyn tak się jednak nie stało – być może zainteresowanie zakupem działek przerosło oczekiwania właściciela, być może winny był kryzys początku lat 30-tych. Tak, czy inaczej, park nie powstał, a teren został podzielony na parcele budowalne – podobny los spotkał
również obszar pod planowany plac targowy.

Ogrody willowe belle époque
Założenia parkowe, stanowiły ważny element krajobrazu letniska, jednak naszą uwagę przyciągają konstancińskie ogrody, towarzyszące niemal wszystkim willom i pensjonatom. Właścicielom posesji, inaczej niż w czasach nam współczesnych, kiedy działki często otoczone są wysokimi murami, zależało na wnikaniu przestrzeni publicznej do starannie wypielęgnowanych ogrodów, stanowiących nierzadko powód do wielkiej dumy. Można było mówić o swoistej rywalizacji, w której nie chodziło o zwycięstwo – dzięki temu cały Konstancin od wczesnej wiosny, aż do późnej jesieni stawał się jednym wielkim ogrodem.

Ponieważ, zgodnie z rygorystycznymi przepisami, na każdej z parceli o powierzchni 3,300 m.kw, wolno było wznieść tylko jeden budynek mieszkalny o czterech elewacjach, przed projektantami ogrodów otwierały się wielkie możliwości. Plan zagospodarowania nie ograniczał liczby i rodzaju nasadzeń i zezwalał na budowę obiektów gospodarczych – domków ogrodnika, garaży oraz fontann, kortów tenisowych itp. Niestety dzisiejsza wiedza, dotycząca poszczególnych ogrodów jest bardzo znikoma – w zaledwie kilku przypadkach możemy odtworzyć ich wygląd na podstawie oryginalnej dokumentacji lub mieć pewność, co do nazwiska projektanta – ogrodnika, planisty lub architekta.

W pierwszym okresie rozwoju Konstancina, ogrody zakładano bazując na różnych wzorcach historycznych – tak, jak w architekturze modny był eklektyzm. Jak podają: Maria Barbasiewicz, Marta Jankowska, Ewa Pustoła-Kozłowska, Anna Szkurłat w opracowaniu „100 lat Konstancina" (Mazowsze 1-2/97) „Przełom XIX/XX w. i początek XX w., to jeszcze płynnie trasowane alejki parkowe". Jako przykład podają ogrody willi Julia, Ustronie i Zagłobin. Dopiero w drugim dziesięcioleciu XX wieku, do Konstancina wkroczyły formy modernistyczne – geometryczne, często symetryczne kompozycje klombów i nasadzeń, alejek i scieżek parkowych wraz z rozbudowanym programem uzupełniającym (ogródki warzywne, tereny rekreacyjne i sportowe).

Ogrody willowe w 20-leciu międzywojennym

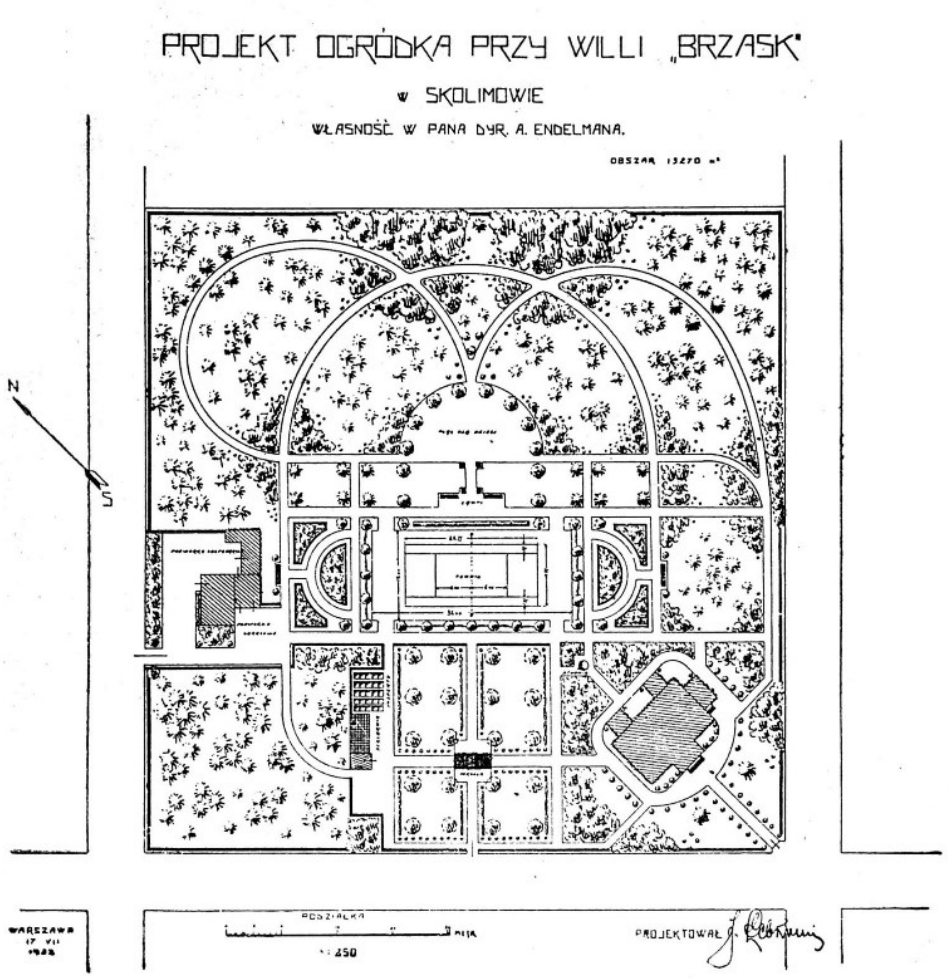
Podstawowym źródłem wiedzy o planowanych i zrealizowanych założeniach parkowych w okresie międzywojennym, są wydawnictwa poradnikowe oraz periodyki traktujące o ogrodnictwie i architekturze. Należy do nich m.in. broszura „Ogródki kwiatowe", pod redakcją Jana Łebkowskiego (1889-1967), kierownika Zakładu Hodowli Roślin m.st. Warszawy (pierwsze wydanie ukazało się w roku 1933), w której znajdziemy plany i opisy projektów przygotowanych dla kilku obiektów w Warszawie i Konstancinie. Interesujące nas informacje znaleźć możemy również w wydawnictwach: „Ogrodnik" autorstwa architekta ogrodnictwa Stefana Rogowicza (1891-1946) oraz miesięczniku „Architektura i Budownictwo".

Wśród zachowanych planów ogrodów, znaleźć możemy wykonane przez Jana Łebkowskiego. Ten inżynier ogrodnik i planista, opracował projekty dla willi Miła, przy ul. Skargi 6 (1927 rok), willi Brzask w Skolimowie oraz projekt zagospodarowania działki dla funkcjonalistycznej dwurodzinnej willi podmiejskiej dla dr B.E. i mec. L.M. z 1929 roku, autorstwa Jerzego Gelbarda, przy ul. Gąsiorowskiego 8 na Królewskiej Górze. Wiemy również, jak wyglądał projekt ogrodu przy willi Izihalis (Izyhali), autorstwa architekta krajobrazu Stefana Rogowicza (1927 rok). Źródła podają też, że wśród autorów planów znaleźli się także: inż Franciszek Szanior (1853-1945) (autor projektów Parku Ujazdowskiego oraz Skaryszewskiego w Warszawie), oraz Teodor Chrząński (Stanisław Łoza wymienia jego nazwisko w kontekście ogrodu przy jednej ze skolimowskich willi, niepodając jednak jej nazwy). W Konstancinie obecni byli również przedstawiciele zakładów ogrodniczych „C. Ulrich" S.A. – największej firmy ogrodniczej ówczesnej Warszawy. Prawdopodobnie dostarczali sadzonki, być może brali udział w projektowaniu i realizacji ogrodów willi Julia, Ustronie, a także wspomnianego wcześniej Zagłobina.

Aktywność na tym polu wykazywali również architekci, m.in.: arch. Marian (lub Jerzy) Mikulski (Józef Hertel wspomina o wykonanym przez niego projekcie alei bukszpanowej w ogrodzie willi Juliana Glassa) oraz Kazimierz Skórewicz (1866-1950), który przygotował projekt willi Eloe wraz z należącym do niej ogrodem.

Wszystkie projekty ogrodowych założeń, zawierały opisy koncepcji, układu przestrzennego i funkcjonalnego, a także rodzajów nasadzeń. Dzięki zachowanym materiałom, możemy przyjrzeć się, jak inżynier ogrodnik Jan Łebkowski charakteryzował swoje prace.

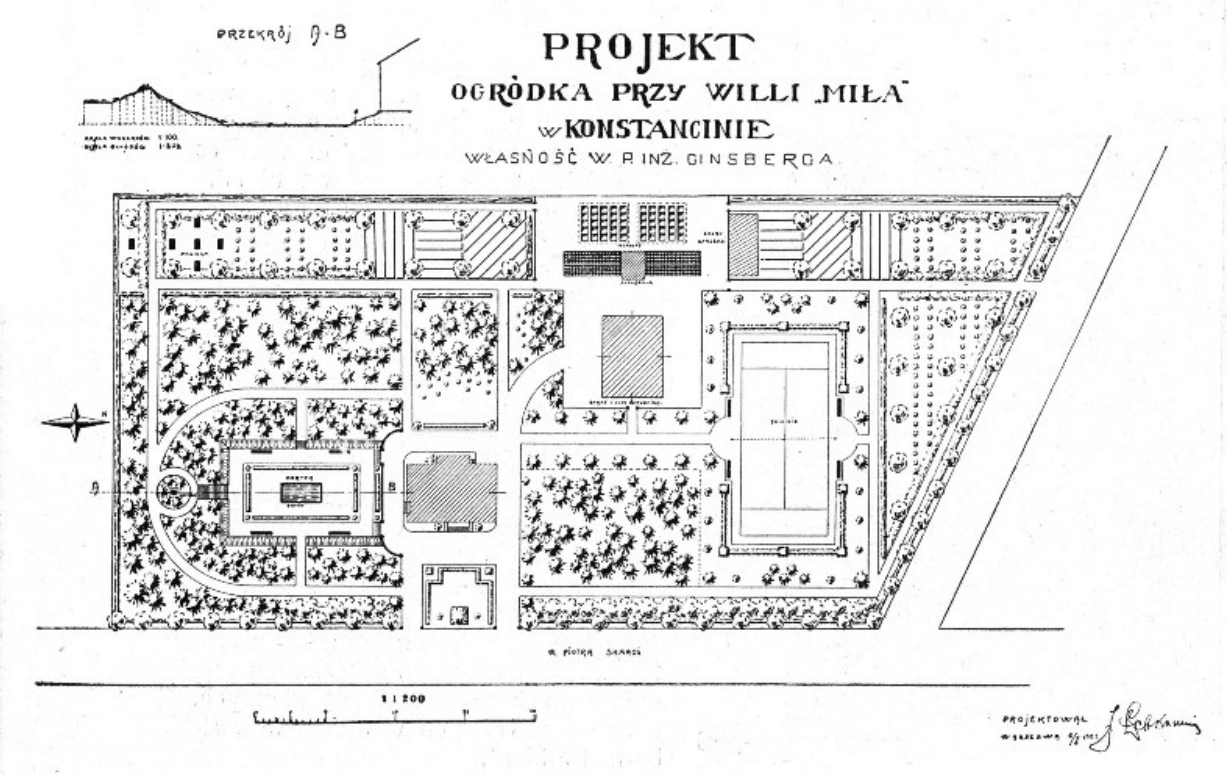
Willa Brzask
zwana również Dziunio, ul Wojewódzka 30, własność Arnolda Endelmana



Projekt ogrodu willi Brzask w Skolimowie. Zbiory Tomasza Lachowskiego

Częściowo zalesioną działkę zamieniono na ogródek ozdobny, z włączeniem kortu tenisowego, małego sadu i obsadzonego lipami placu zabaw dla dzieci. Kort otaczają bzy pienne połączone festonami z winorośli pachnącej, a dwie małe różanki stykają się z nim bezpośrednio. Wejście główne z narożnika, zdobią róże pienne, a cały teren otacza żywopłot z akacji żółtej, półtorametrowej wysokości.

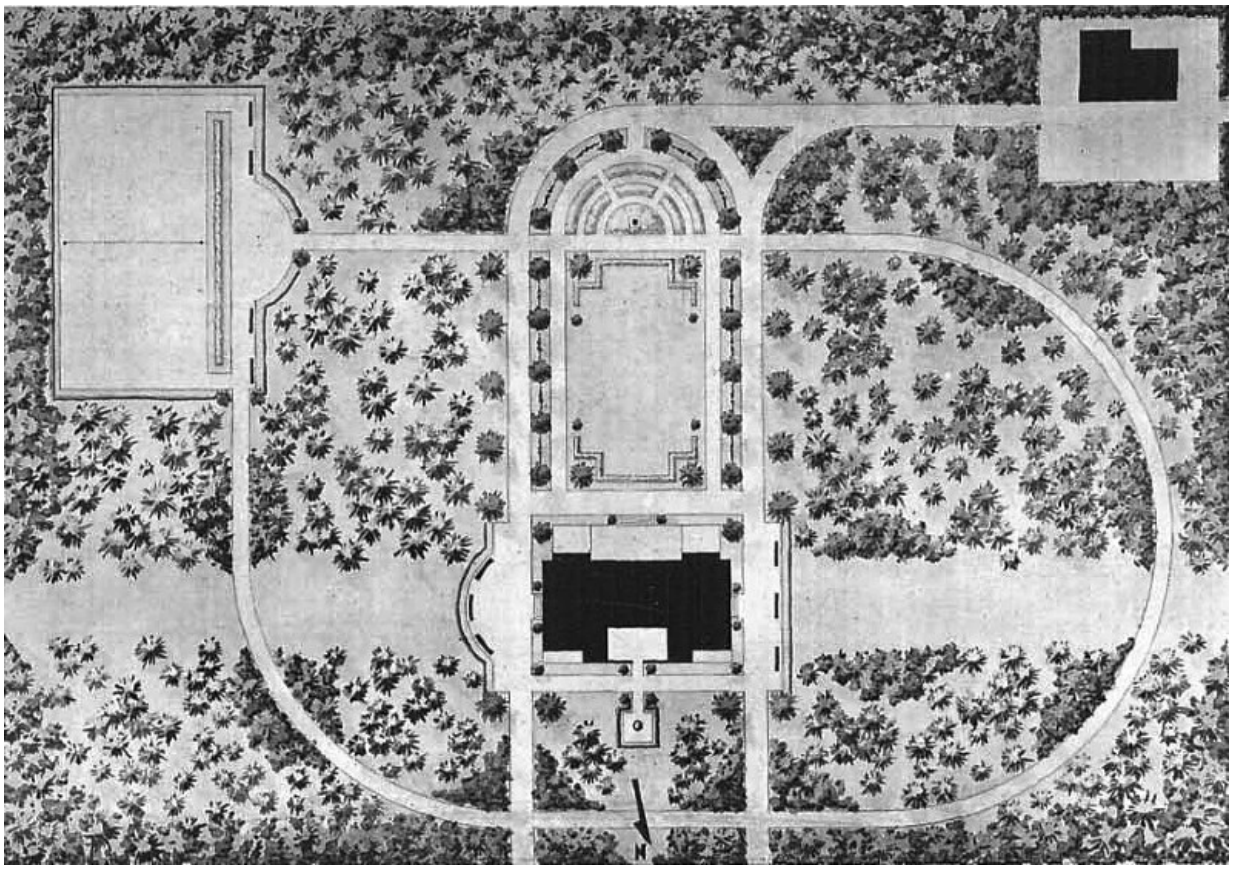
Willa Miła
ul Piotra Skargi 16, własność Hermana Ginsberga



Projekt ogrodu willi Miła w Konstancinie. Zbiory Tomasza Lachowskiego

Projekt, zachowując istniejący drzewostan, łączy walory estetyczne z użytkowymi. Od strony zachodniej, z willą styka się basen, położony metr poniżej poziomu działki, a od strony północnej kort tenisowy, obsadzony żywopłotem iglastym. Całość uzupełniają dwa małe sady, ogródki warzywne, szklarnia i inspekty, a nawet pasieka.

Willa przy ul. Gąsiorowskiego 8
Zasadniczą cechą ogrodu ozdobnego dwurodzinnej willi, jest proste, symetryczne rozplanowanie, z widocznymi dużymi płaszczyznami trawników. Na terenie posesji założono kort tenisowy, „według zasad i potrzeb sportowych". Działka otoczona jest zasłonami skupinowymi, przy czym ich część wewnętrzna zawiera dużo krzewów z barwnymi liścmi, a parter otacza linia głogów szkarłatnych, połączonych festonami róż piennych, o kwiatach białych w odmianie „Alberic Barber".

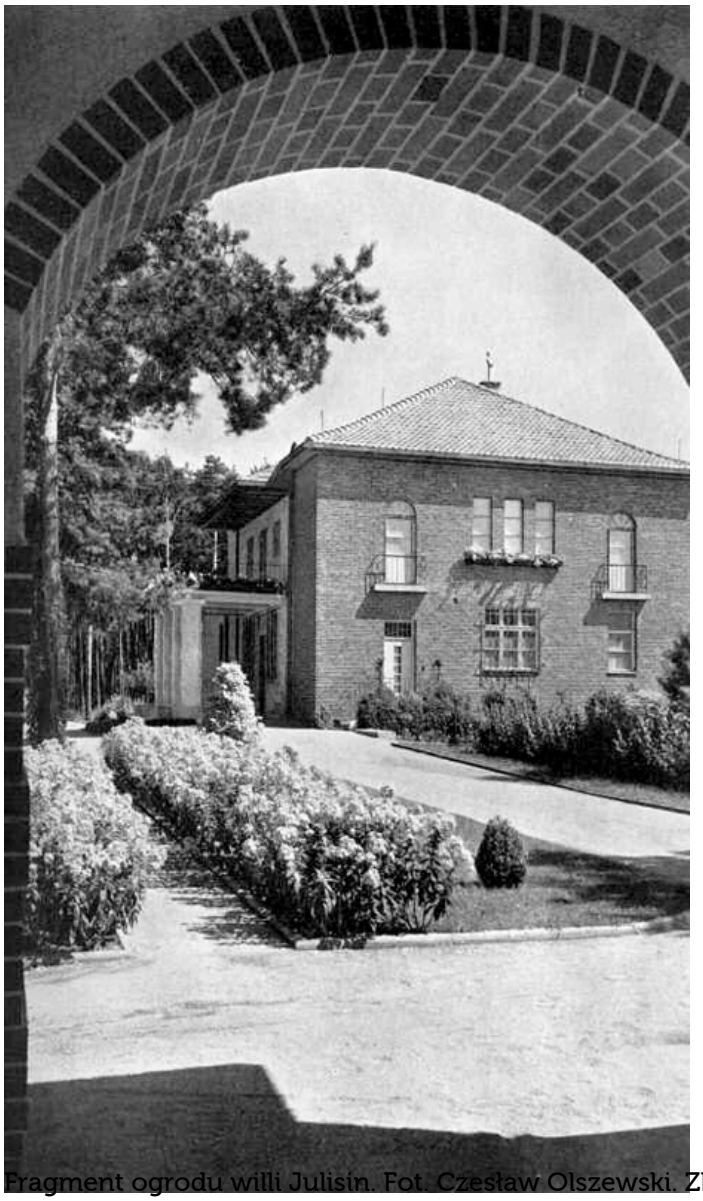


Projekt ogrodu willi przy ul Gąsiorowskiego 8. Zbiory Tomasza Lachowskiego

Choć każdy z projektów ma odmienny charakter, z łatwością zauważymy jedną cechę wspólną – na planie zagospodarowania odnajdziemy korty do tenisa ziemnego. W okresie międzywojennym sport ten był w Konstancinie bardzo popularny, a wśród graczy znajdziemy m.in. znanego dziennikarza sportowego redaktora Bohdana Tomaszewskiego. Jak widać, mieszkańcy bardzo dbali nie tylko o rozrywki intelektualne, ale także o tężyznę fizyczną.

Willa Julisin

W tym miejscu powinniśmy jeszcze wspomnieć o największej ówczesnej rezydencji, leżącej w granicach osady Skolimów-Konstancin – willi Julisin Gustawa Wertheima, położonej przy ul. Żółkiewskiego 32 na Królewskiej Górze. Na obszarze o łącznej powierzchni około 14 ha, w latach 1933-35, wzniesiono wedlug projektu prof. Czesława Przybylskiego (1880-1936) nowoczesną willę wraz z budynkami towarzyszącymi. Jak pisał Jerzy Hryniewiecki (Arkady rok II, nr 8): „Na Królewskiej Górze, wśród wysokopiennego lasu sosnowego ukryte, stoi ostatnie dzieło prof. Przybylskiego. Ciemny klinkier, jasny piaskowiec i surowa szarość bloków martwicy ojcowskiej, przezierają przez barwne pnie sosen, ponad kolorowemi rabatami kwiatów, tworząc piękną symfonię barw ciepłych, dają poczucie mieszkalności i zadomowienia. (...) Pękate amfory gliniane pełne kwiatów, wprowadzają zieleń na taras. Dalej ciągną się piękne partery kwiatowe i trwaniki oparte o zarośla niskich drzewek i krzewów. Na ostatnim planie widok zamyka zwarta ściana lasu sosonowego". Architekt stworzył dzieło totalne i ponadczasowe – zachwycano się nim, porównując do najlepszych projektów Adolfa Loosa, Hansa Poelziga, czy Willema Dudoka.



Fragment ogrodu willi Julisin. Fot. Czesław Olszewski. Zbiory Instytutu Sztuki PAN



Widok na ogród od strony tarasu willi Julisin. Fot. Czesław O[illegible]ory Instytutu Sztuki PAN

Rzeźba ogrodowa

Na koniec kilka słów o rzeźbach, które uzupełniały założenia ogrodowe i na stałe wpisały się w krajobraz Konstancina. Mowa tu o pracach dłuta Stanisława Jackowskiego (1887-1951) – wybitnego rzeźbiarza, autora warszawskich pomników Jana Kilińskiego oraz Tańczącej z Parku Skaryszewskiego. W parku otaczającym willę Słoneczna, uwagę zwraca nie tylko chińska altana i rosarium – jak pisze Tadeusz W. Świątek przez niektórych mylnie uważane za basen – ale przede wszystkim rzeźba tancerki, odlana w brązie w Fabryce Wyrobów z Brązu i Srebra Braci Łopieńskich. Z kolei na ogrodowym tarasie willi Natemi, dostrzec możemy realistycznie ujętą scenę, przedstawiającą zamyślonego chłopa, obejmującego ramieniem dziewczynkę. Być może autorem jest również Stanisław Jackowski, być może jest nim nieco już zapomniany rzeźbiarz Józef Gabowicz (1862-1939) (Józef Hertel i Tadeusz W. Świątek podają różne wersje).



Rzeźba w ogrodzie willi Natemi. Fot. Tomasz Mysłuk.

Tak kończymy wycieczkę po parkach i ogrodach Konstancina – bez nich nie byłoby podwarszawskiego uzdrowiska. Na szczęście obecni mieszkańcy i liczni letnicy, podobnie jak założyciele osady, doskonale zdają sobie z tego sprawę.
A teraz czas na prawdziwy spacer...

Tomasz Lachowski
maj 2013